

# GAZETA

# 10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Cofnięcie dodatków urzędniczych Nowe zarządzenia oszczędnościowe Rządu

Dowiadujemy się, że w wyniku przeprowadzonych na ostatnim posiedzeniu rady ministrów narad nad sytuacją budżetową i finansową państwa, wydany został

szereg zarządzeń, mających na celu utrzymanie równowagi budżetowej.

Mocą jednego z tych zarządzeń z dnem 1-ym lipca r. b. cofnięte zostają dodatki specjalne do uposażeń urzędniczych, a mianowicie: dodatek stołeczny, dodatek budowlany i morski, oraz częściowo dodatek kresowy, istniejący na terenie Górnośląskiego, Gdyni, Helu i powiatu morskiego.

Dodać należy, że dodatki te wynoszą: stołeczny — 20 proc., kresowy — 20 proc., portowy — 40 proc., morski — 40 proc. uposażenia miesięcznego, budowlany zaś wypłacany jest ryczałtem jednorazowo w różnej wysokości.

Zarządzenia te dają w wyniku zmniejszenie wydatków o około 55 milionów zł. w stosunku rocznym.

W związku z zarządzeniami

### Marszałek Piłsudski u Premiera

Wczoraj o godzinie 1-iej popoł. przybył do Prezydium Rady Ministrów Marszałek Piłsudski i odbył z premierem Aleksandrem Prytorem przeszło godzinna konferencja.

### Zgon

b. prezydenta Francji  
PARYŻ, 22.6. — Zmarł b. prezydent republiki Pothiere.

### Nowy dowódca 19-dywizji piechoty

Gen. bryg. Tadeusz Kasprzyc, dotychczas dowódca 19-ej dywizji piechoty w Wilnie, przedzie wkrótce do dyspozycji generalnego inspektora sił zbrojnych.

Dowódca 19-ej dyw. piech. mianowany będzie płk. Godziejewski, dotychczas dowódca jednej z brygad KOP-u.

### 7 osób

zabitych przez piorun

KRÓLEWIEC, 22.6. — Podczas ostatniej burzy, która przeszła nad Prusami Wschodnimi, zginęło od pioruna 7 osób, kłosańskie zaś zostało ciężkim porażeniem.

temi wystosował premier Prystor do wszystkich ministrów następujące pismo okólne:

Dla utrzymania równowagi budżetowej stało się rzeczą konieczną zmniejszenie sumy wydatków o 300 milionów złotych.

Urzeczywistnienie tej kompresji budżetu daje się osiągnąć tylko

na drodze poważnych ofiar.

Rozumiem, że w tej sytuacji uwaga zwraca się przede wszystkim ku tym działom budżetu, które wyrażają się w największych stosunkowo cyfrach, jak na przykład ku budżetowi wojskowemu i budżetowi szkolnictwa.

Zmniejszanie wydatków w tych działach osiągnęło jednak najdalej granicę dopuszczalną. Względem na obronność państwa nie pozwala na żadne dalsze redukcje w budżecie wojskowym, dalsze zaś zmniejszanie budżetu szkolnictwa musiałoby doprowadzić do

zredukowania kilku tysięcy szkół, —

do czego dopuścić nie można.

Dlatego też kompresje musiały być głębiej sięgnąć w budżety resortów pozostałych i tem dotkliwiej dotknąć te ministerstwa i prace, przez nie prowadzone.

Lecz nawet i te najdalej przeprowadzone zmniejszenia wydatków rzeczowych i zreduko-

wanie prac nie dały w ostatecznym wyniku cyfry, która osiągnięta być musi.

Zmniejszenie zaś wydatków, związane z pracą nad usprawnieniem i uproszczeniem administracji może przynieść praktyczne wyniki budżetowe dopiero po upływie pewnego czasu, a mianowicie po szeregu miesięcy.

Tymczasem w obecnej sytuacji konieczne jest uzyskanie wyników bez zwłoki.

Wobec tego, poza przeprowadzeniem restrykcji rzeczowych, rząd musiał się zdecydować na

zredukowanie dodatków do poborów urzędników, t.j. dodatków stołecznych, budowlanego i morskiego, oraz częściowo kresowego i portowego.

Rozumiem i doceniam w pełni jak dotkliwym jest to zarządzenie dla pracowników państwowych, których trudne położenie materialne znam dobrze. Doceniam również w pełni konieczność zasadniczego uregulowania sprawy uposażenia pracowników państwowych w jej całości.

Sytuacja finansowa państwa wymaga jednak w chwili obecnej

zarządzeń radykalnych i dających wyniki natychmiastowe. Utrzymanie bowiem równowagi budżetowej jest i musi

być naczelnym nakazem nie tylko dla rządu, lecz i dla całego społeczeństwa. Na niej opiera się, jako na jednej z głównych podstaw stałość naszej waluty, zdobyta kosztem wielkich ofiar, poniesionych przez całe społeczeństwo i ołbrzymiego wysiłku.

Wszystkie zatem, nawet najbardziej skądinąd ważne sprawy życia państwowego, jak również i sprawy życia obywateli muszą być dziś temu naczelnemu nakazowi podporządkowane bezwzględnie.

Dlatego też, domagając się dziś zarówno od kierowników resortów, jak i od pracowników, tak ciężkich ofiar, wierzę, że znajdę zrozumienie z ich strony. Wierzę, że zarządzenia te przyjęte zostaną tak, jak zostały przez rząd wydane: —

**jako ciężka, lecz nieunikniona konieczność,**

której wymaga dobro całego państwa.

Proszę Pana Ministra, by wszyscy urzędnicy ministerstwa zostali o powyższem stanowisku rządu dokładnie poinformowani i oczekuję, że zarówno Pan Minister, jak i podwładni mu urzędnicy okażą ze swej strony całą energję i inicjatywę w osiągnięciu najskuteczniejszych oszczędności, których chwila obecna wymaga od wszystkich bez wyjątku.

## Walka 4 policjantów z opryszkim Krwawe zajście w Warszawie

Widownia krwawego zajścia była wczoraj popołudniu ulica Leszno w Warszawie.

W sądzie grodzkim, który mieści się przy ul. Leszno 112 zapadł o godz. 4-tej popoł. wyrok skazujący na niejakiego Jana Kryńskiego (Leszno 108)

na pół roku więzienia.

Sędzia polecił posterunkowemu, Apolinaremu Puzio, by odprowadził skazanego do aresztu.

Gdy Kryński wraz z eskortującym go posterunkowym znaleźli się na ulicy, skazany począł się szarpać z posterunkowym, chcąc wyrwać mu się i zbiec.

Policjant broniąc się, dał sygnał gwizdkiem,

na który nadbiegli trzej posterunkowi: Józef Barkowski, Grzegorz Steimaszczyk i Józef Pagowski.

W tym czasie jednak, Krasicki

zdołał wyrwać posterunkowemu Pagowskiemu Bagnet i zranił go w ramię, poczem polecił rece trzech innych policjantów.

Gdy policjanci cofnęli się na chwilę — drab z podniesionym bagnetem rzucił się ponownie na posterunkowego Pagowskiego

Wówczas policjant działając w obronie życia dobył rewolweru i strzelił do napastnika,

raniąc go w brzuch. Kryńskiego w stanie bezładnym przewieziono do szpitala na Czyste.

Rannych policjantów opatrzyło Pogotowie.

### Ważne narady w Spale Prezydenta z premierem

W sobotę w południe p. premier Prystor przyjęty był na Zamku przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. W czasie krótkiej konferencji sobotniej p. Prezydent wyraził życzenie odbycia dłuższej rozmowy z p. premierem o aktualnych sprawach i sytuacji gospodarczo-

finansowej. Wobec tego p. premier udał się w sobotę popołudniu do Spaly, gdzie w niedzielę odbyła się dłuższa rozmowa p. Prezydenta z p. premierem Prytorem. P. premier wczoraj rano powrócił do Warszawy.

# Wybory do Sejmu w okręgu plockim odebrały mandat Centrolewowi i dały go Endecji

Oficjalne wyniki wyborów do Sejmu w Plocku i okręgu plockim jeszcze do Warszawy nie nadeszły.

Narazie komisja okręgowa posiada przewidywane obciążenie.

Zmiany, jakie ewentualnie mogą zajść w cyfrach końcowych nie zmienia już istotnego stanu rzeczy.

Jest więc całkowicie pewne, że podział głosów i mandatów jest następujący.

Lista Nr. 1 (B. B. W. R.) 48.570 głosów — 2 mandaty.

Lista Nr. 4 (Str. Nar.) 31.397 głosów — 1 mandat.

Lista Nr. 7 (Centrolew) 49.736 głosów — 2 mandaty.

Inne listy dostały znikomą ilość głosów i mandatów nie otrzymują.

W stosunku do poprzednich wyborów „Centrolew” stracił jeden mandat.

Stracił go poseł Kopczyński.

Natomiast zyskał mandat Endecji.

## Odrzucenie protestu przed wyborom w Poznaniu

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj protest przeciwko wynikom wyborów do sejmiku w okręgu Nr. 34 — Poznań-miasto, złożony przez zwolennika listy Bezp. Bloku Współpr. z Rząd. p. Pogorzelskiego.

Sąd protest oddalił.

## Zagadkowa śmierć urzędnika

KIELCE, 22.6. W odległości 6 km. od Olsza zanożono broczące krwią zwłoki mężczyzny, lat około 50. Ustalono że był to Marceł Bronisław Urzędowski, pochodzący z Ikarówki, powiat Brzeżany. Przyczyny śmierci narazie nie stwierdzono.

## Olbrzymi skok w powietrzu

RYGA, 22.6. Sowieckie władze lotnicze otrzymały zawiadomienie iż dwu lotników amerykańskich, Herrydon i Pankborn zamierzają wystartować 25 b. m. z Nowego Jorku, celem odbycia lotu bez lądowania Nowy Jork — Moskwa. Przybycie lotników amerykańskich do Moskwy oczekiwane jest w dniu 28 b. m.

## Bardzo dobry dzień

Wczesny ranek obiecuje zwiększoną aktywność umysłową i projekty na sześć lat. Godziny ranne mogą nam przynieść zmiany na lepsze, nowe pomysły i szersze zainteresowania. Południe zaznaczy się spotęgowaniem przedsiębiorczości życiowej. Dzień dzisiejszy może nam przynieść bardziej zwrotny punkt widzenia i większą tolerancję aniżeli zazwyczaj. Wieczór przynosi miłe nastroje i wprowadzenie w miłość.

## Gielda

Dolar: 8.95.  
Bank Polski: 114.00.  
5 proc. pożycz. kolejowa: 46.75.  
10 proc. pożycz. kolejowa: 104.00.  
Rubel złoty: 4.79.

cy. Posłem zostaje p. Władysław Lubkowski.

Blok bezpartyjny utrzymał swój stan posiadania.

Wynik wyborów i liczba oddanych głosów pozwala już zorientować się w nastrojach ludności tego okręgu.

W stosunku do wyborów 1930 r. Blok Bezpartyjny otrzymał 5 tys. głosów więcej.

Endecja powiększyła znacznie swój stan posiadania. W roku 1928

otrzymała 20.000 głosów. W roku 1930 na unieważnioną listę padło 11.000 głosów, a obecnie otrzymała ona przeszło 30.000 głosów.

Wprost katastrofalny spadek głosów musi zanotować lista Nr. 7. Okazało się, że „Centrolew”, jako zlepek socjalistów z ludowcami nie wytrzymało próby życia.

Około 20.000 głosów, przeważnie chłopskich odpadło,

w stosunku do wyborów z 1930 r. Chłopi nie chcieli głosować na listę, na której czele stoi socjalista.

Pewien spadek przypisać również można i temu, że w 1930 r. wobec unieważnienia listy Nr. 4 część głosów w myśl istniejącego porozumienia socjalistów z endecją, przerwano się na listę Nr. 7, obecnie zaś padła na „czwórke”.

## Ze sportu

W dniach 28 i 29 b. m. odbędą się w Warszawie w Cyrku zawody ciężkoatletyczne o mistrzostwo Polski.

Niedaleko Torunia rozegrany został w niedzielę bieg kolarski o mistrzostwa województwa pomorskiego na dystansie 100 km. Startowało 16 zawodników, bieg ukończyło 13.

Pierwsze miejsce zajął Kozłowski (Gryf) w czasie 3:26:54, mając w pobitem polu szesznoroczny mistrza Jamroga (Olimpia — Grudziądz) — 3:36:56 i Nagórskiego (Gryf) — 3:40:58.

## Zbrodniczy zamach na pociąg

JASŁO, 22.6. — Nieznani sprawcy usiłowali dokonać zamachu na pociąg osobowy, idący w kierunku Lwowa przez rozkucie szyn pomiędzy stacjami Polanka - Karol a Krosnem. Uszkodzenie zauważono przed odejściem pociągu, który zdołano na czas wstrzymać.

## Bezczelność Niemców nie ma granic 7 „stahlhelmowców” w mundurach w. Tczewie

Dn. 21 b. m. o godz. 6-ej popoł. przytrzymała policja w Tczewie za nielegalne przekroczenie granicy w punkcie niedozwolonym od strony w. m. Gdańska 7 ludzi ubranych w mundury niemieckie z odznakami Stahlhelmu.

nym od strony w. m. Gdańska 7 ludzi ubranych w mundury niemieckie z odznakami Stahlhelmu.

## Odroczenie długu polskiego w Ameryce 6 milionów dolarów na rok

BERLIN, 22.6. W kołach dyplomatycznych podkreślają iż projekt moratorium Hoovera obejmujący spłatę wszystkich długów wojennych, dotyczyć powinien również długu polskiego wobec Stanów Zjednoczonych. Dług ten został skonsolidowany i spłata jego przez Polskę

dokonywana była z wzorową punktualnością. Polska spłaca tytułem długów, które uległyby obecnie odroczeniu około 6 milionów dolarów rocznie. W sumie tej miesięci się zarówno rata spłacanego kapitału, jak i odsetki od całości długu.

## Zwycięstwo opozycji w Bułgarii Olbrzymi sukces Komunistów

SOFIA, 22.6. Wczorajsze wybory do Sobrania, czyli parlamentu bułgarskiego przyniosły niespodziewana klęskę partii rządowej. Zwyciężyła koalicja mieszczańsko-chłopska, należą-

ca obecnie do opozycji. Zwraca uwagę niebывały sukces komunistów, którzy w nowym parlamencie posiadać będą trzykrotnie większą ilość posłów niż w poprzednim.

## Banki państw neutralnych puchną od niemieckich pieniędzy

BERLIN, 22.6. Ucieczka kapitałów zagranicznych z Niemiec do Szwajcarii spowodowała charakterystyczne zjawisko. W kraju tym niektóre banki obniżyły stopę procentową do 0. Należy

się liczyć z możliwością, że w bankach holenderskich i szwedzkich, dokąd również kieruje się odpływ kapitałów z Niemiec, nastąpi również niższa stopa procentowej.

# Pożegnanie generała Składkowskiego ministra - który państwo oczyścił

Po pięcioletnim niemal — z krótką jedyną przerwą — urzędowaniu ustąpił wczoraj ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, gen. Felicjan Sławoj. Składkowski.

by odejść na niemniej ważne i odpowiedzialne stanowisko w M. S. Wojsk., w charakterze wiceministra — szefa administracji armii. Pożegnanie min. Składkowskiego miało momenty wzruszające.

O godz. 12-ej w południe zebrał się w sali konferencyjnej urzędnicy ministerstwa. Sala była pełna. Ministra pożegnał w imieniu urzędników podsekretarz stanu płk Staniński.

Min. Składkowski w krótkiej żółnierskiej odpowiedzi podziękował swoim dotychczasowym podwładnym urzędnikom za lojalną współpracę.

Podniósł, że obecnie jest ciężko — ale przyjdzie czas, kiedy będzie lepiej.

Min. Składkowski otrzymał od pań urzędniczek piękny bukiet kwiatów. Następnie odbyła się wspólna fotografia.

Starzy wozni,

którzy żegnali już niejednego ministra — wczoraj nie umieli ukryć swego wzruszenia.

Następnie min. Składkowski opuścił ministerstwo, udając się do ministerstwa spraw wojskowych, meldując się u Marszałka Piłsudskiego.

Gen. Składkowski pracą swą na stanowisku ministra spraw wewnętrznych dobrze zasłużył się Państwu.

Jego to dziełem było wychowy-

wanie nowego typu urzędnika pod hasłem: urzędnicy dla ludności, a nie ludność dla urzędników.

Jego też zasługą jest wytrwała praca w całym państwie pod hasłem: Precz z brudem i niechujstwem!..

To są zasługi, o których wspomnieć warto, gdy „karny żołnierz Marszałka Piłsudskiego” — jak sam o sobie gen. Składkowski powiedział — z Jego rozkazu odchodził na inny posterunek pracy.

## Ożywienie na giełdzie z powodu memorjału Hoovera

W związku z memorjałem prezydenta Stanów Zjednoczonych, Hoovera, dotyczącym zawieszenia spłaty długów zainteresowanym państwom na jeden rok, na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie panował ruch bardzo ożywiony przy mocnej tendencji zarówno dla papierów dywidendowych

jak i dla pożyczek o stałym oprocentowaniu.

## Dobra pogoda

W całym kraju hałas dość pogodnie. Nocą chłodno, dniem ocieplać się do 22 st. Umiarkowane wiatry zachodnie.

# List mandolinistki do Kowalskiego

## cofa oskarżenie o czyny lubieżne

Przed kilkoma dniami w Płocku i okolicy ukazał się nadzwyczajny dodatek pisma mandolinistów

„Królestwo Boże na ziemi“. Dodatek ten kolportowany bezpłatnie przez zakonników i zakonnice zawierał list, nadesłany do klasztoru na ręce Kowalskiego przez b. „mandolinistkę“, Marcjanę Tomesównę

(siostrę Baptystę). Tomesówna była jednym z głównych świadków w procesie Kowalskiego o czyny lubieżne.

List ten brzmi:

Najprzewielebniejszy Ojciec!!!  
Ojciec Arcybiskupie, ja bardzo przepraszam Ojca, że tak strasznie znieważałam Ojca osobę i wogóle całe Dzieło Boże tak brutalnymi słowami, a przede wszystkim, że to było kłamstwo. Naprzykład, tak mówiłam, że ja siedziałam na kolanach i wtedy mnie Ojciec obejmował, i całował i dopuszczał się wie i innych rzeczy, więc zaprzeczam temu wszystkiemu. Ale teraz już dłużej nie mogę się z tem pogodzić i sumienie ma tak nie pozwala dłużej iść tą drogą fałszu i obłudy, i pragnę, żeby jaknajprędzej cały świat się o tem dowiedział, że to było kłamstwo, jakie tylko może być w największym stopniu. Żal mi tego człowieka, że tak niewinnie cierpi, za co i dlaczego? Za te jego dobre uczynki. To, co mówili

### Wybuch prochowni w Grecji

SALONIKI, 22.6. W pobliżu Thountoular nastąpił wybuch prochowni stanowiącej własność prywatną. Dwaj strażnicy prochowni odnieśli ciężkie rany. W prochowni znajdowało się 54 tony prochu zasekwestrowanego przez rząd.

wszyscy świadkowie, no i ja, było wszystko zemsta, jak naprzykład:

Ja byłam wydalona z klasztoru za to, że byłam posadzona o czyn nie

### Gorzkie słowa Papieża o wrogiej akcji faszystów

RZYM, 22.6. Ojciec Św. przyjął na audjencji 700 alumnów i profesorów kolegium propagandy wiary, reprezentujących 30 narodowości. Papież wygłosił przemówienie w którym zaznaczył, że bardzo boleśnie odczuł ciosy wymierzone przeciw ak-

cji katolickiej. Ekscesy faszystowskie nie były sporadyczne, lecz zorganizowane. Rokowania o których ostatnio wiele mówiono nie zostały rozpoczęte i sytuacja w nich nie uległa zmianie.

### Huragan pod Lwowem oderwał wagon od pociągu

LWÓW, 22.6. — W okolicach Lwowa szalała gwałtowna burza, która chwilami nabierała cech huraganu. W pobliżu stacji Domażyr, położonej w odległości 15-tu km. od Lwowa, huragan oderwał od pociągu towarowego ostatni wagon

i zaczął go toczyć po pochylonym torze. Na ostatnim zakręcie wagon wypadł z szyn. Pociąg osobowy, który na kilka minut przedtem miał przybyć z przeciwnej strony, zwrotniczy skierował na drugi tor i w ten sposób zapobiegł katastrofie.

### Wielkie pranie brudów z tajemnic magistratu łódzkiego

ŁÓDŹ, 22.6. — Wynikiem zatarciu w łonie magistratu łódzkiego będą cztery wielkie procesy, które odbędą się w jesieni. Ławnik Izdebski skarży ławnika Tybera w związku z jego listem do prezydenta Wielńskiego. Ławnik Kuk występuje na drodze sądowej przeciw tym, którzy mówili o otrzymaniu

przez niego pierścienia z brylantem i tym, którzy opowiadali o jego zarobku przy kupnie przez magistrat domu D. O. K. Ponadto p. Kuk wytacza proces vice-prezydenta Wielńskiego i kietownikowi referatu prasowego w magistracie Poleckiemu.

### Banda cyganów - szpiegów Tajne papiery w obrożach niedźwiedzi

Od pewnego czasu włoczyła się po Kresach północno-wschodnich banda cyganów, popisująca się tresurą kilku niedźwiedzi. Banda ta bawiła niedawno w Wilnie, poczem przeniosła się w okolice Stołpców. Zachowanie się koczowniców zwróciło uwagę władz bezpieczeń-

stwa. Po dłuższej obserwacji wszystkich członków bandy aresztowano za uprawianie szpiegostwa. W obrożach niedźwiedzi znaleziono tajne szlify, plany oraz różne dokumenty, dowodzące, że cyganie istotnie uprawiali szpiegostwo na rzecz Sowietów.

moralny z Banasiakiem, on tak tym punkcie czysty, że gdy mu powiedziano o tem, to w tej chwili kazał mi zdjąć habit i ze Zgromadzenia usunąć. Nie pozwolił sobie wytłumaczyć, do tego stopnia był czysty, że się bał, żeby jakkolwiek bru dnie wdarł się poza mury klasztoru, więc nie mógł się dopuścić żadnym prawem tych rzeczy, które na niego są rzucone. To jest nie prawda, ten zarzut i ta potwarz, która jest rzucona na niego, to jest pierwsze kłamstwo, jakie tylko być może. Ja po wydaleniu z klasztoru byłam zdenerwowana i w bardzo krytycznym położeniu, a do tego, byłam namawiana i w tych nerwach i niedostatku zgodziłam się rzucić na tego człowieka to kłamstwo, ale teraz coraz bardziej mi sumienie wyrzuca i nie daję mi spokoju i męczy mnie, jak ogień piekła. Więc poszłam za własnym sercem i sumieniem i naprawdę pragnę, żeby cały świat się dowiedział, że to było i jest kłamstwo. Nadszły Ojciec, bardzo proszę to wydrukować w gazecie, żeby to czytali wszyscy.

Marcjana Tomesówna. S. Baptysta.

Tak brzmi ten list...

Zdumienie ogarnia, gdy go się czyta. Mimowoli ciśnie się na usta pytanie:

„kiedy kłamała „siostra Baptysta“, wówczas, gdy na rozprawie sądowej oskarżała Kowalskiego o czyny lubieżne, za które otrzymał wyrok więzienia, czy też teraz, pod wpływem jakichś nieznanymi jeszcze okoliczności?...

B. mandolinistka twierdzi, że kłamała wówczas, a teraz mówi prawdę.

„Ale czy można wierzyć komuś, kto już raz kłamał i to przed sądem?“

Władze prokuratorskie powinny zainteresować się osobą tej „siostry“.

## Każdy ma prawo głosu

### NOTATNIK SKARG

#### Józefa Gawędy

#### MIŁOŚĆ I PRODUKTY SPOŻYWCZE

Dziewcze przyjęło dzień pomocną, a teraz nawet patrzeć nie chce na praktycznego młodzieńca.

„Po 3-miesięcznej znajomości po kochałam całym sercem ładną sztytnkę. Ostatnio prosiła mnie ona, żebym jej pomógł, gdyż jest w bardzo krytycznym położeniu.

Więc pomogłem jej — przyniosłem do mieszkania mojej przyszłej teściowej: 2 kilo masła, 1 kg. sera, 3 kg. chleba i trochę czereśni. Prócz tego dałem swej najukochańszej Władzi 20 zł. na pantofelki.

I od tej chwili ona nie chce ze mną rozmawiać, a nawet spojrzeć na mnie. Co mam robić? Tylko Pan może mi pomóc przez wydrukowanie tego listu. Ona przeczyta to w „Notatniku“ i może się do mnie odezwać. Antoni Bereza. Warszawa, ul. Wolność Nr 10“.

— Panie Antoni, proszę Pańska, jak Pan widzi, spełniłem, Współ-

czuję Panu serdecznie, bo jak wiadać z zestawienia wykosztował się Pan w tych ciężkich czasach znacznie.

Postępowania Pańskiej ukochanej doprawdy nie rozumiem, czyżby tu chodziło o zwykłe „naciąganie“ na makę i pantofelki?

A może wręczenie prezentu odbyło się w sposób niezbyt delikatny? Może artykuły nie były pierwszorzędnej jakości jak np.: mąka stęchła, lub chleb czerstwy?

Choć tego nie przypuszczam, gdyż sama forma pomocy jaką Pan zastosował dowodzi, że jest Pan człowiekiem praktycznym, a co za tem idzie na artykułach pierwszej potrzeby zna się Pan prawdopodobnie znakomicie.

O ile na Pański list otwarty nie będzie odpowiedzi, proszę poprościć zwrócić się do panny Władzi osobiście o wyjaśnienia, nie poruszając zupełnie sprawy w moim będących produktach spożywczych, gdyż to może całą dyskusję spro-

wadzić na śliskie tory pretensyj materialnych.

Jeśli odpowie Panu, że go nie chęć i znać nie chce, trzeba będzie przeboleć zawód miłosny i materialną stratę, bo miłości nietylko za śmietankowe masło, ale nawet najprawdziwsze złoto kupić niepodobna.

#### AUTOBUSY B.

nie budzą zachwyty mieszkańcy ulicy Chmielnej w Warszawie.

„Proszę o umieszczenie w „Notatniku“ kilku słów o puszczeniu autobusu przez ul. Chmielną. Zawsze niebezpieczne przejście przez tę ulicę stało się teraz prawie niepodobniństwem.

Ul. Chmielna ma tak wąski chodnik i przy każdej bramie spadziły mostek, że bardzo częste są wypadki spadnięcia na jezdnię. Wobec tego publiczność chodziła przeważnie po jezdnii.

Teraz jest to niemożliwe, gdyż nie wiadomo z której strony wyskoczy autobus. Dlaczego to przy obowiązującym ruchu jednostronnym na tej ulicy autobusy jeżdżą w obydwu kierunkach? Czy celowe było zaprowadzenie tej linii obsługującej tak krótki dystans, posiadający zresztą komunikację tramwajową? Czy raczej nie powinno

się było stworzyć linii dla dzielnic naprawde pozbawionych środków lokomocji? Mieszkanca ul. Chmielnej M. J.“

— Z listu Pani widać przede wszystkim, że mieszkając w centrum miasta nie ma Pani żadnych interesów do załatwiania na Powiśle. Linia ta była bardzo potrzebna. Inna rzecz że ulica Chmielna jest za wąska i wprowadzenie na niej ruchu autobusowego w obydwu kierunkach jest niebezpieczne. To też ruch ten jest wprowadzony na próbe. Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne zorientują się szybko, czy jest on do utrzymania. Tem nie mniej list Pani zamieszczam jako głos osoby bezpośrednio zainteresowanej.

#### URLOPY GONCÓW

P. H. Pol. w Poznaniu i memu telefoniczemu rozmówcy w odpowiedzi.

Po roku pracy należy się pracownikowi nie mającemu lat 18, 2 tygodnie urlopu. O ile po pierwszym roku upominaliście się panowie o urlop i nie otrzymaliście go, sąd pracy może przysądzić Wam odszkodowanie pieniężne. W każdym razie obecnie firmy, w których pracujecie obowiązane są udzielić Panom 2-tygodniowych urlopów.

# Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy

## Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



...pilnuje maszyny zwanej „przesiewaczem”...

Proszę chlebek „naleczowski” mniejszy!  
— Kajzerek” za pół złotego!  
— Chleba razowego pół kilo!  
— „Chalke” dobrze wypieczona!  
Takie wołania krzyżują się w sklepie z pieczywem. Od wczesnego ranka tłoczą się ludzie, by nabyć najmniejszą do zycia rzecz — chleb.  
Trudno sobie bez niego życie wyobrazić. Bez wielu rzeczy obyć się można, wielu potraw i wkek całe życie znać nie można, a chleb i pieczywo o naj

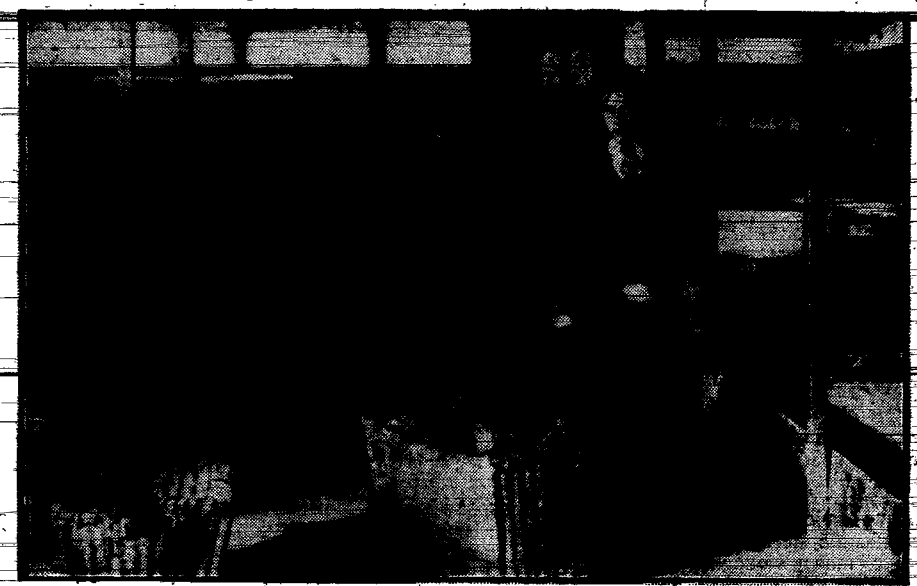
różniejsze postaci jest pierwszym środkiem do zaspokojenia głodu.  
Wszak powtarzamy w modlitwie codziennej: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj...”  
Rzuci na wiosnę złote ziarno w ziemię czarna siewca pracowni. Zbierze jesienią pion bogaty i zboże zmłóciwszy, do młyna ziarno zawiezie. A stąd już pójdzie na wszystkie światy strony — życiodajna mąka. Zanim się znajdzie na kosztownych stołach bogaczy i w ubogich izdebkach ludzi ciężkiej

pracy, nim kęs chleba podniesie do ust słaba rączka dziecka i trzesąca się dłoń starca, zanim rozczuje smak jego w ustach żebrak w fachmanach i dama w jedwabiach drogocennych — musi przejść przez ręce piekarza.  
W białych czepcach i fartuchach, obasypani mącznym pyłem rażno uwijają się w wielkiej piekarni. Pilnują „przesiewacza” który oczyszcza przywiezioną mąkę. Kierują na „ugniatarkę” szufle, z których sypie się bielusia i czysta mąka.  
— Choć biało ubrani, jesteśmy

### Wizyta u piekarzy

„nocni” ludzie.  
Praca w piekarni jest nocna — nęda po przywitaniu jeden z piekarzy.  
— Gdy ludzie pracują i hawia się, my śpimy. Po nocnej pracy odpoczywamy.  
— Jakże jest teraz u panów? Roboty pewno sporo?  
— Gdzie tam... Jak wszyscy pasa zaściskają, to się na piekarskim fachu też odbije. Można powiedzieć, że w tym roku o trzydzieści procent mniej wyrabiamy.  
— Jakie jest wynagrodzenie piekarza?  
— Dobry piekarz dostaje do 80 zł. tygodniowo.  
W której piekarni jest „starszy” to ma kilka złotych więcej.  
W każdym tygodniu, my piekarze, oddajemy jeden dzień na bezrobotnych, to znaczy że w tym dniu zastępują nas piekarze bez pracy. Każdego z nas przecież takie nieszczęście może spotkać.

— Wogóle w ostatnich czasach to wszędzie wprowadzają maszyny i maszyny.  
Ludzie robotę przez to tracą i coraz gorzej się zapowiada, a przecież pieczywo ręcznie zrobione zawsze będzie smaczniejsze.  
Kiedy wyrażamy nasze zdziwienie, piekarz pokazuje nam różnicę między ręcznym i mechanicznym wypiekaniem.  
— Weźmy na przykład taką „kajzerkę”. Wsadzamy dwa kłody ciasta do maszyny, która dzieli je na trzydzieści kawałków. Pod ręką na stole mam masło i kiedy zwijam kawałek ciasta na pięć „sztychów” za każdym razem rękę muszę w masle umoczyć. A jak tę samą robotę robi maszyna, to nigdy tak dokładnie masło w bułkę nie wsmaruje.  
O, znawcy wiedza dobrze, że ręcznie robiona bułka jest zawsze smaczniejsza.  
Prawda, że kiedy piekarz na



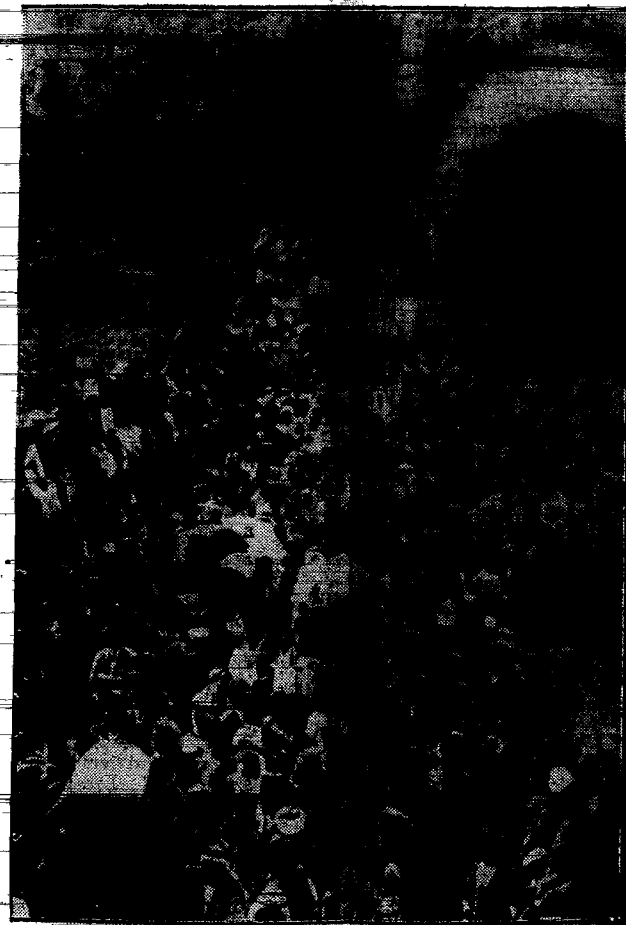
...napętnia się bosze świeżem, pachnącem pieczywem...

pięć minut zrobi 100 kajzerek, to maszyna kilka razy tyle. Ale co nam, pracownikom piekarskim z tego?  
— Mówią niby, że to jest bardziej higieniczne. Nie jest to prawda. U nas, w piekarskim fachu czystość jest pierwszorzędną.  
Oglądamy piec, w którym się piecze jednocześnie 200 bochenków chleba. Dowiadujemy się, że praca piekarzy jest tak obciążona, że na jednego pracownika wypada od 350 do 400 bochenków dziennej produkcji.

Bardzo się skarżą piekarze na żar i gorąco przy pracy. Ręczny wydobycie się tak gorące powietrze, że czempredziej się cofamy.  
— Proszę pana, piekarz to się i piekła nie boi, tak się za życia wypieczę. Można powiedzieć, że ten gorący w którym uwijają się trzeba to najgorsza rzecz w naszej pracy.  
A pracuje piekarz z niezwykłą zrećnością. Patrzymy, jak odważa kawałki ciasta jeden, który remu podają je z czterech stron

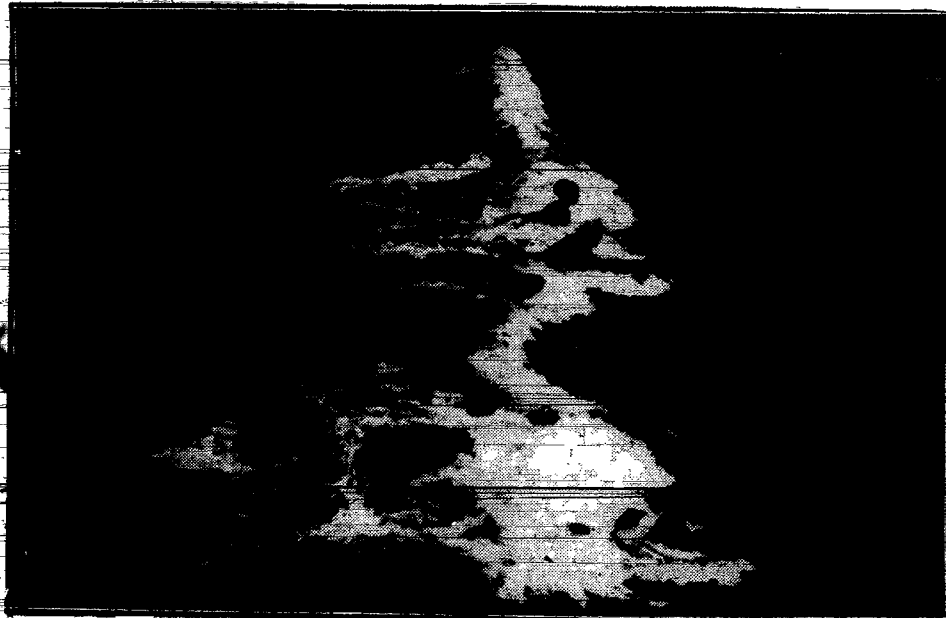
równocześnie.  
Widzimy, jak jednym błyskawicznym ruchem ręki, przemienia inny kawałek ciasta w okrągłą bułkę chleba lub fantazyjnie pokreconą „chalke”.  
Migają szybkie ręce, jednym dotknięciem zrećnych palców wyrabia się w ulamku sekundy te wszystkie nierzadkie odmiany pieczywa które znamy.  
Gdy zamykają się za nami drzwi piekarni, to mimo że do brze gorąco jest na ulicy, wydaje się, iż znaleźliśmy się w chłodnej, rzeźwiacej oazie...

### Pogrzeb „króla Wschodu”



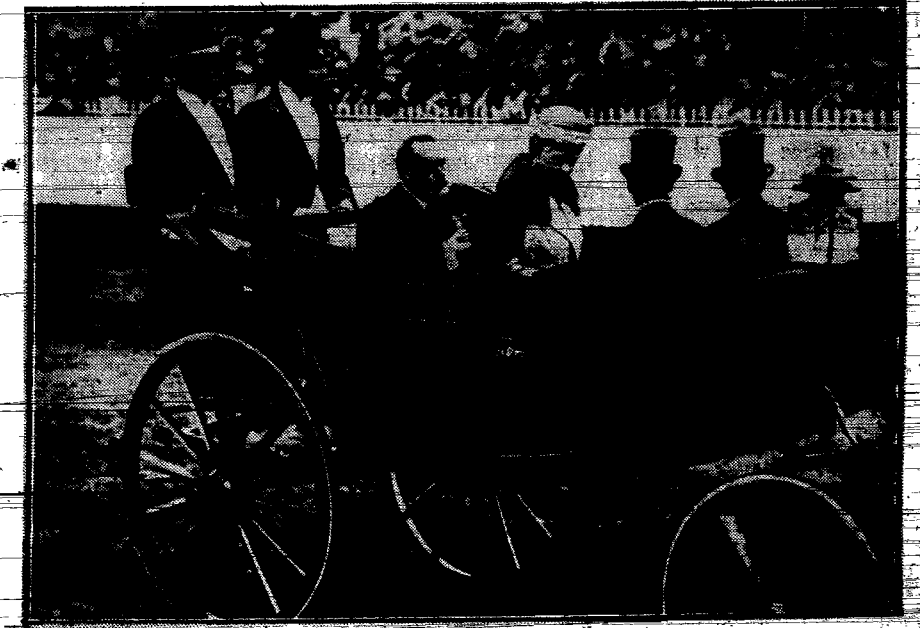
Orszak żałobny odprowadzający zwłoki króla Arabii i Medżasa Al Hussein bin Ali na miejsce wiecznego spoczynku.

### Na fali



Ulubiony na wodach południowych sport: pływanie na cienkiej desce niesionej przez pędzące fale.

### Królewska para na wyścigach



Tradycyjne wyścigi w Ascot odbywają się zawsze w obecności królewskiej pary angielskiej. Na zdjęciu: król Jerzy i królowa Mary w towarzystwie synów przybywała na tor.

Andrzej Rumowicz

# Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

— Przecież to jest poprostu niemożliwe kochany kolego...

— Niema rzeczy niemożliwych na świecie — odparł spokojnie Fryga.

Nalał kieliszek koniaku sobie i archiwariuszowi z Urzędu Śledczego, z którym toczyła się ta rozmowa i tłumaczył dalej:

— Moi drodzy! Nie dalej jak wczoraj wykawało mi się, że jest niemożliwością wy dostać się z tego potrzasku w jaki wpadłem, a tymczasem, jak widzicie jestem z wami — zdrow i cały. Wasze chłopaki na czas zdążyły... Swoją drogą, gdy wpadłem takim halasem, i gdy zobaczyłem dwóch grabów z wyciągniętymi rewolwerami — nie byłem pewien czy to pomoc przybywa, czy też przeciwnie — ekspedycja wysłana żeby ze mną skończyć...

— Otóż powtarzam — nie wierze, żeby było niemożliwością dostać się na dłuższy pobyt do Hotelu pod ciemną gwiazdą...

Archiwariusz uśmiechnął się pobłaźliwie i pokiwał głową:

— Troszkę mi się zdaje że mój przyjaciel Fryga dostał manji wielkości. Czy pan naprawdę myśli, że panu wszystko musi się udać?

— Wszystko jak wszystko — odparł nie wzruszony detektyw, ale ta wyprawa ma wiele szans powodzenia.

Niech mnie pan tylko spokojnie wysłucha i osądzi, czy naprawdę mój plan jest niemożliwością.

Fryga mówił około kwadransa. Spokojnie punkt za punktem tłumaczył cały swój projekt i — o dziwo — udało mu się przekonać przyjaciela.

— Kto wie... Kto wie... powtarzał poczyniwy archiwariusz w zamyśleniu, gdy Fryga skończył.

— To w każdym razie jest pomysł oryginalny i skłamałbym, gdybym powiedział że absolutnie niemożliwy do wykonania. Trudny, djabelnie trudny, ale...

Fryga zadowolony „kropnął” sobie jeszcze kieliszek koniaku i zaczął kuć łaźnię, póki gorące.

Wspólnie rozważali rzecz całą w najdrobniejszych szczegółach.

Pod koniec rozmowy niewiadomo już było kto właściwie był projektodawcą, a kto miał być wykonawcą powziętego planu.

Zgadzałi się ze sobą najzupełniej i obaj byli zapaleni do natychmiastowego działania.

Umówili się, że obaj pojedą do więzienia mokotowskiego, aby zobaczyć człowieka, o którego chodziło...

Nazajutrz, prawie jednocześnie zajęchały dwie taksówki przed bramę więzienia.

Po załatwieniu wszystkich formalności, jakie czekają każdego obcego przybysza, zanim zostanie wpuszczony w obrob zabudowań ciężkiego więzienia — znaleźli się w gabinecie dyrektora.

Był to bardzo dobry znajomy obu detektywów.

Archiwariusz w kilku słowach wyjął cel wspólnej wizyty.

— Chodzi panowie o Kasprzaka, czyli o tak zwanego „hindusa”, jak go nazywają wszyscy godni koledy?

— Tak — właśnie o niego...

— Dobrze. Zaraz możemy go odwiedzić. Ale zaspokójcież moja ciekawość i powiedzcie dlaczego jego właśnie wybrałście się oglądać...

Archiwariusz spojrział na Fryga porozumiewawczo.

— Czy konieczne chcecie drogi dyrektorze poznać dokładnie cały plan kolegi Frygi? — spytał.

Fryga przerwał nie czekając odpowiedzi:

— Ależ proszę bardzo. Możemy panu coś nie coś wyjaśnić. Chodzi o to że ten „Hindus” ma pewne porachunki z niejakim „Tredowatym”. A znowu do tego „Tredowatego” ja chciałbym się wybrać, gdyż mam nadzieję spać tam niejakiego „Hrabiego” i jego żonę. Czy pan teraz rozumie?

— Absolutnie nic a nic... — odparł dyrektor.

Fryga zaśmiał się serdecznie.

— Tego się spodziewałem... Wiec bez żartów drogi dyrektorze — przyznam szczerze, że wolałbym nie wyjaśniać moich planów. Nie dlatego Boże broń — że nie ufam pańskiej dyskrecji, ale jak pan wie mój detektywi mamy taką kabałkę: „nie mów nic dopóki nie uda ci się zrobić tego co zamierzasz”...

Mogę panu drogi dyrektorze powiedzieć jedynie, że ja osobiście nie znam pańskiego lokatora Kasprzaka o egzotycznym pseudonimie „Hindusa”.

Zna go natomiast mój przyjaciel pan Józef i on właśnie wybrał go do naszych celów.

Dyrektor poczuł się trochę dotknięty nie zaspokojeniem jego ciekawości, ale tem nie mniej nie odmówił pomocy.

Jeden z urzędników kancelarii, przyniósł teczkę z papierami lokatora celi Nr. 18 — Wacława Kasprzaka.

Fryga długi czas przeglądał te akta.

Przedewszystkiem przyjrzał się fotografii i stwierdził, że ów Kasprzak ma twarz normalną, bez żadnych charakterystycznych osobliwości.

Łysa jak kolano głowa i czarny wąsik — to wszystko, co mogło nazywać się „szczęśliwymi znakami”.

Z papierów dowiedział się, że lokator celi Nr. 18 skazany jest prawomocnym wyrokiem na 8 lat ciężkiego więzienia, za morderstwo rabunkowe.

— Jak długo już siedzi? — spytał.

— Około pięciu lat... Może pan dokładnie dowiedzieć się z akt, — odparł dyrektor.

— No to wystarczy... Mógł się zmienić w więzieniu nie do poznania, a i ludzie na pewno zapomnieli jak wygląda...

— O tak, musieli o nim wszyscy zapomnieć, gdyż już od czterech najmniej lat nikt ani razu go nie odwiedził. Na samym początku, o ile pamiętam, była parę razy jego kochanka, ale prędko jakos znużyło jej się odwiedzać dawnego pana jej serca...

— Jest mi to bardzo na rękę, rzekł Fryga zagłębiając się znów w czytanie aktów.

Gdy skończył zwrócił się do dyrektora:

— Już się nauczyłem na pamięć wszystkiego co mi było potrzebne, może teraz pan pozwoli, że pójdziemy obejrzeć tego gagatka.

— Proszę bardzo, odparł dyrektor. Jestem na usługi panów. Tak się akurat dobrze składa, że Kasprzak jest dzisiaj w celi. Coś przeszkobał i ukaraliśmy go pozbawieniem pracy na trzy dni.

— Jakto? — zdziwił się Fryga. Wiec pozbawienie pracy jest kara?

— I to najcięższa. To jest, chciałem powiedzieć, najdotkliwszą dla większości więźniów. Niech pan się nie dziwi... Kto posiedzi choćby tylko parę miesięcy bezczynnie i samotnie w ciasnej celi ten pracę w warsztatach więziennych uważa za błogosławieństwo.

Wyszli na korytarze więzienne.

Każdy z nich zamknięty był drzwiami z grubych żelaznych krat.

Towarzyszacy dyrektorowi dozorca niósł pęk kluczy, odmykał kolejno każdą kratę, przepuszczał wszystkich i zamykał natychmiast.

Fryga nie poraz pierwszy był w więzieniu, ale zawsze to zamykanie za nim krat sprawiało nań przygnębiające wrażenie.

Dotarli do celi Nr. 18.

— Czy panowie chcą wejść do wnętrza? — spytał dyrektor.

— Nie — odparł Fryga. Chcę się tylko dobrze przyjrzeć temu Kasprzakowi.

Przez małe okienko w drzwiach — zwane „judaszem” — zajrzał do celi.

Na stołku pod oknem siedział jej lokator.

— Rzeczywiście — pomyślał Fryga — to przezwisko „hindus” bardzo do niego pasuje.

Kasprzak miał cerę prawie brązową, jakby nic innego nie robił przez cały dzień, tylko wylegiwał się na słońcu.

— Wzrost ten sam... Wasiki łatwe do zrobienia... Łysina — to też nic takiego trudnego... Jednym słowem — z Frygi może być bardzo łatwo wykapany „Hindus”. Trzeba się będzie tylko wykapać w jodynie.

Tak sobie rozmyślał z zadowoleniem Fryga przyglądając się siedzącemu na pokucie mordercy.

Gdy opuszczali więzienie obaj detektywi mieli miny rozpromienione.

— Byczo jest! — rzekł Fryga, ściskając rękę przyjaciela na pożegnanie. Od jutra zabieram się do roboty...

Dalszy ciąg jutro.

# Takiej rozprawy sądowej nigdy dotąd nie było:

## Deszcz pochwał spada na oskarżonego a kaucję za niego płacą skarżący

W sądzie zazwyczaj zdarza się tak, że oskarżony znajduje się pod gradem mniej lub więcej ciężkich zarzutów.

Przed jednym z sądów paryskich jednak odbyła się rozprawa, podczas której świadkowie prześcigali się niejako

w pochwałach dla oskarżonego, tak, że słuchacze mieli wrażenie, iż cały proces odbył się tylko na jego cześć i dla uszczelnienia jego zasług.

Oskarżony zajmował niegdyś wybitne miejsce w filmowym świecie przemysłowym, nagle jednak rzucił się na wyrób aparatu produkującego filmy mówione.

Tak bardzo wierzył w przyszłość tego wynalazku, że nie tylko włożył w swe przedsiębiorstwo cały swój majątek,

ale zdołał jeszcze zainteresować nim wielu finansistów, którzy mu

udzieliłi hojnego kredytu.

Wszystkie jednak pieniądze poszły na marne i niefortunny inicjator znalazł się pod oskarżeniem oszustwa, mając przeciw sobie

45 oskarżycieli.

Gdy jednak przed trybunałem za

czą się przesuwają długi korowód poszkodowanych, figurujących w charakterze świadków, sąd i słuchacze oraz obrońcy i prokurator ogarnięci zostali

niepomiarne zdumieniem.

Co świadek, to większe pochwa-

ty na cześć oskarżonego: „To czlowiek o kryształowym charakterze”, — mówi jeden. „...całe życie spędził na usilnej, wyteżonej pracy” — mówi drugi, „poświęcił cały majątek i wszystkie swe siły sprawie, którą uważał za słuszną” — powiada następny, „nie mamy mu naprawdę nic do zarzucenia” — dodaje jeszcze jeden.

Wobec takiego świadectwa sąd odroczył sprawę

i postanowił zwolnić oskarżonego z więzienia śledczego za kaucją 12 tysięcy złotych.

Ponieważ oskarżony nie rozporządzał taką sumą, przeciwnicy jego natychmiast urządzili składkę i żądana kaucję za niego złożyli. Takiej rozprawy jak świat światem nie pamiętają sady paryskie.

## Uczciwy znalazca 142 tysięcy franków wynagrodzony... parą spodni

Francuskie miasto Grenoble w departamencie Izery nie tylko słynie jako twierdza, miasto uniwersyteckie i centrala francuskiego przemysłu rekawiczniczego, ale także jako

ostoja uczciwości.

W szanownym tem mieście pewien kupiec, handlujący sukniem, zgubił portfel, w którym

znajdowała się suma 142 tysięcy franków.

Suma taka, nawet po dewaluacji franka posiada pewną niewatpliwa wartość,

zaczny kupiec więc był srodze zmartwiony swoją stratą.

Ale zdarzyło się, że uczciwy kolejarz znalazł portfel wraz z pieniędzmi i odniósł go właścicielowi. Można sobie więc wyobrazić radość właściciela, gdy otrzymał w całości swoją zgubę. Postanowił on odpowiednio wynagrodzić uczciwego znalazcę i ofiarował mu, w dowód wdzięczności...

materiał na parę spodni.

Z tego powodu miasto Grenoble stało się ostatnimi dniami jeszcze sławniejsze, a imię jego jest na usłach wszystkich. Ponieważ do tej sławy przyczynił się w znacznym stopniu ów kupiec, rada miejska nadała mu

obywatelstwo honorowe.

Niewdzięczny kolejarz natomiast postanowił w przyszłości nie podejmować bezpańskich portfeli, a w każdym razie nie odszukiwać ich właścicieli.

## Prywatna biblioteka „boga wojny” wystawiona na sprzedaż w Berlinie

Dotychczas uchodziło za pewnik, że cenna biblioteka prywatna Napoleona I spłonęła częściowo podczas pożaru Paryża w r. 1871, częścią też zaginęła podczas różnych podróży cesarza.

Tymczasem w antykwarni berlińskiej Marcina Berglauera wystawiono obecnie w specjalnej sali, udekorowanej broniami cesarza i jego herbami,

wszystkie niemal jego książki, doskonale zakonserwowane, a poza tem jego notatki i niektóre bardzo ważne dokumenty historyczne. Wśród książek znajduje się wiele osobliwości bibliograficznych w bogatych oprawkach.

Katalog tych zbiorów dowodzi wszechstronności zainteresowań wielkiego cesarza Francuzów. Są tam dzieła klasyczne, przyrodnicze, filozoficzne, historyczne i matema-

tyczne, książki z dziedziny religii, etnografii i socjologii.

Najbardziej interesującym przedmiotem w tej kolekcji jednak, są prawdopodobnie

mapy geograficzne

cesarza, których jest 23 skrzyń.

Mapy te, naklejone na jedwab, który pozwala na złożenie bez zalamania, zawierają

całą historię Napoleona

i jego wypraw wojennych.

Są tam mapy Włoch, Hiszpanii, Prus, Holandji, Rosji, Austrii, Egiptu, oraz Polski.

Przysiężone bitwy są na nich

oznaczone szpilkami,

bitwy przegrane i wygrane odpowiednimi znakami.

Można na nich śledzić potężne kroki cesarza, które zmierzyły Europę wzdłuż i wszerz i wreszcie zawiodły go do samotni na Elbie.

## 2 ludzi pogrzebanych żywcem przy budowie kanału

Przy budowie kanałów we Lwowie pracowali m. in. dwaj robotnicy, Michał Dziad, lat 25, zamieszkały w Bogdanówce i Stefan Dyki, lat 28, zamieszkały w Sygniówce. W pewnym momencie usunęła się ziemia i

obu przysypała.

Natychmiast przystąpiono do akcji ratunkowej. Dzięki wysiłkom kolegów zaspanych, Stra-

ży pożarnej i Pogotowia ratunkowego, udało się już po pół godziny wydobyć z pod ziemi Dziada. Współtowarzysza niedoli, Dykiego, wydobyto dopiero po upływie półtrzecia godziny.

już prawie nieprzytomnego.

Wine w tym wypadku, ponosił podmajorstry Szychowski Edward, który nie polecił należyście zabezpieczyć ścian

## Oszust o 6-ciu nazwiskach przyłapany we Lwowie

Przed pewnym czasem grasował w Bydgoszczy, jakoteż i w innych miejscowościach kraju, osobnik elegancko ubrany, który

pod fałszywymi nazwiskami

wcisnął się w sfery ludzi zamożniejszych i naciągał ich na pożyczki.

W różnych większych firmach dokonał całego szeregu oszustw wekslowych i czekowych,

a nawet kradzieży.

Oszust ten posługiwał się fałszywanymi dowodami na różne nazwiska, jak: Stanisława Godlewskiego, Bohdana Bijatyńskiego, d-ra An-

go Słupskiego i Józefa Wnurkowskiego. W rzeczywistości nazywał się on

Bohdan Rychliński.

Policja całego prawie kraju poszukiwała oszusta, który umiał zręcznie zapierać za sobą ślady, aż wreszcie został on ujęty we Lwowie, gdzie puścił się już w dokonywaniu oszustw

na „całą parę”.

Ulokowano niebieskiego ptaszka w klatkę, gdzie oczekiwać będzie wymiaru sprawiedliwości za swe liczne grzechy.

## Zagadkowy strzał na polowaniu Bezrobotny raniony w oko

Na terenie majątności Umultowa za Naramowicami, koło Poznania polował na rogacze

niejaki p. Kamiński. W tym czasie przez pole przechodził 33-letni bezrobotny Marcin Piotrowski z kolegą swym Alojzym Wójcikiem.

Nagle

padł strzał,

który ugodził Piotrowskiego obok lewego oka. Przywołane pogotowie nieszyfeliwemu udzieliło pierwszej pomocy, odwożąc go w stanie dość poważnym do szpitala. Za-chodzi o bwa

całkowitej utraty oka.

Piotrowski opowiada, że wybie-

rał się ze swym towarzyszem do sąsiedniej wsi po siano i gdy przechodzili koło żyta, został nagle postrzelony. Przyjaciel jego Wójcik wyszedł bez szwanku.

Dzierżawca terenu do polowania p. Kamiński twierdzi, że na chwilę przed tragicznym zajściem przechodził w pobliżu oddział wojskowy, a wkrótce potem ukazało się

czterech bandytów.

którzy zamierzali napaść na niego. P. Kamiński dał ognia w obronę własnej do bandytów, którzy zbiegli.

Jak się zatem stało, że postrzelony został Piotrowski, pozostaje chwilowo zagadką.

Policja prowadzi dochodzenie.

## Wędrowni złodzieje okradli lekarza

Kilka dni temu doktor Tobolewski z Bławatów pod Strzelcem przyjął na nocleg jakiegoś rzekomego rzemieślnika z żoną, który umiał tak się przypodobać, że został przyjęty do pracy. Gdy już dostatecznie zorientował się w sytuacji, okradł dr. Tobolewskiego, zabierając 3 futra oraz wiele odzieży na sumę około 10.000 zł.

## FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

WARSZAWA. Długość fali 1411 m. G. 11.58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. G. 12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 16.50: „O zawodzie lekarskim” — wygl. dr. Wł. Medyński. G. 17.10: Red. „St. Dzikowski, wygl. tel. Jeton p. t. „Prowincja warszawska”. G. 17.25: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.35: „Owady, a my” — wygl. prof. St. Sumiński. G. 18.00: Koncert popołudniowy. G. 19.50: Transmisja z teatru Wielkiego. Operetka „Noc w Wenecji” J. Straussa. Po operetce muzyka tańeczna.

# Uroczystość w Augustowie

Dnia 21 b. m. odbyły się w Augustowie dwie uroczystości, połączone w jedną t. j. powiatowe święto P. W. i W. F. oraz poświęcenie sztandaru kół P. O. W.

O godzinie 10-ej rano na olbrzymim dziedzińcu koszar 1-go pułku ułanów Krechowieckich zebrały się tłumy publiczności, zaś w szeregach stały 1 szwadron ułanów, 8 kompanij Strzelców, oddział strzelczyń, 3 kompanie P. O. W. a mianowicie augustowska, suwalska i sejneńska, kompania stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych, drużyny harcercskie, straż ogniowa.

## U progu nowego życia

Z racji zakończenia roku szkolnego w państw. gimn. im. Króla Zygmunta Augusta, odbyło się w sobotę pożegnanie maturzystów z profesorami, którzy złożyli im życzenia na nową drogę życia.

xx

## Ruch na rynkach i placach

Od 15-20 czerwca kontrolerzy targowei Magistratu pobrali na rynkach i placach opłaty od 1382 wozów, 37 koni, 30 krów, 80 świń, 10 cieląt, 11 gęsi.

## Kamieniem w przeciwnika

W listopadzie ub. roku pomiędzy Piotrem Giryczem a Ignacym Kiedą na tle nieporozumień wynikła ostra sprzeczka. Piotr nie mogąc i tym razem przekonać przeciwnika rzucił kamieniem w Ignacego, powodując złamanie 3 żeber.

Obecnie Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał Girycza na 6 miesięcy więzienia.

## Samobójstwo umysłowo-chorego

We wsi Koplany gm. Juchnowiec 60-letni Bolesław Brzozowski umysłowo chory w celu samobójczym zżył większą dawkę chloroformu. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

## Kino „POLONIA” dziś premjera REKORDZISTKA

film sportowy

Nad program komedja w 2 akt. początek 7 5.30 i 10.15

Na uroczystość przybył Pan Wojewoda Kościalkowski wraz ze swym otoczeniem, biorącym udział w inspekcji pogranicza w towarzystwie D-cy 1 p. ul. Krechowieckich ppłk. Strzelec-

kiego i przy dźwiękach hymnu Narodowego przyjął raport od zastępcy d-cy pułku majora Mikke.

Po dokonaniu przeglądu szwadronu ułanów, kompanij

strzeleckich i byłych wojskowych kapelan pułku odprawił uroczystą mszę polową.

O godzinie 12-ej na Rynku miejskim, wypełnionym po brzegi publicznością i ustawionymi oddziałami wojska i oddziałów P. W. odbyło się poświęcenie sztandaru kół P. O. W. Chrzestnymi rodzicami sztandaru byli: Pan Wojewoda Białostocki i Pani Wojewodzina Regina Kościalkowska. Bezpośrednio po poświęceniu sztandaru Pan Wojewoda wygłosił dłuższe przemówienie, którem scharakteryzował rolę P. O. W. w czasie wojny i w chwili obecnej.

Po przemówieniu Pan Wojewoda wręczył sztandar Prezspowi Okręgowego Związku P. O. W. posłowi Łazarskiemu, po czym nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada, którą przyjął Pan Wojewoda w towarzystwie ppłk. Strzeleckiego, d-cy 1 pułku ułanów Krechowieckich.

## Osobiste

W dniu wczorajszym rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy prokurator Sądu Okręgowego p. Ostruszka. Zastępować będzie p. prokuratora podczas jego nieobecności p. wiceprokurator Majewski.

## Cześć ojca twego...

W grudniu ub. r. 23-letni Stefan Moroz ze wsi Nowokornińno, pow. bielskiego złościwie popchnął swego starego ojca.

Na skutek skargi ojca, w dniu wczorajszym Sąd skazał Stefana na 6 miesięcy więzienia.

## Trup na łące

Na łąkach w pobliżu wsi Brychy w pow. kolneńskim znaleziono zwłoki w zupełnym rozkładzie 21-letniego Bolesława Truszkowskiego.

## Zjazd Higienistów polskich Miast i Wsi

W dniach 21 i 22 b. m. odbył się w Gdyni Zjazd Higienistów Polskich Miast i Wsi, poświęcony zagadnieniu higieny samorządowej.

Z powiatu białostockiego w obradach zjazdu wziął udział dr. Hankiewicz z Gródka.

## Manewry straży pożarnych gminy Juchnowiec

W dniu 21 b. m. w godzinach porannych odbyły się w Turośni Kościelnej, w obecności licznych tłumów, manewry straży pożarnych gm. Juchnowiec. Udział wzięły 3 straż (Turośni, Uhowo, Hołówki) z całym sprzętem pożarniczym.

W czasie manewrów przeprowadzono różne zadania taktyczne, które prowadzili kolej-

no nacz. w Turośni Tokarczyk, nacz. straży w Uhowie Zawada, nacz. w Hołówkach Radliński i zast. nacz. w Turośni Bondar pod kierownictwem instruktora pożarniczego Stan. Wydry.

Podobne manewry dają wielkie korzyści pod względem sprawności bojowej straży oraz stanowią propagandę wśród ludności wiejskiej.

## To, co my kochamy

Dziś w teatrze „Pałac” o godz. 5-ej zespół, złożony z 14 dzieci odegra rewję p. t. „To co my kochamy” pióra p. Tarmary Szumskiej. Dochód przeznaczony jest na rzecz powo-

dzian województwa białostockiego.

Przedstawienie to budzi zrozumiałe zainteresowanie i niewątpliwie teatr będzie wypełniony po brzegi.

## Tajemniczy strzał do okna wagonu restauracyjnego

W dniu wczorajszym, kiedy pociąg międzynarodowy Paryż-Stołpce przybył o godz. 10 min. 14 rano do Białegostoku zauważono, że w wagonie restauracyjnym Nr. 2350 szyba jest przestrzelona.

Jak się okazało, o godz. 7 min. 55 rano, nie dojeżdżając stacji Kłebów przed Małkinia, ktoś wystrzelił z rewolweru rozbił szybę. Pasażer, siedzący

wówczas przy oknie, Nachman Goldfarb z Białegostoku na szczęście nie ucierpiał, gdyż kula przeszła na kilka centymetrów koło jego głowy.

Na st. Małkinia sporządzono o tem odpowiedni protokół w obecności kierownika pociągu Lemgi, dyżurnego ruchu na st. Małkinia i platniczego wagonu Zawadzkiego.

## Napad pod osłoną nocy

Ubiegłej nocy do mieszkania Wawrzyńca Zalewskiego we wsi Pace, pow. bielskiego zakradł się jakiś osobnik, który do obudzonego szmerem gospodarza dał dwa strzały, raniąc

Zalewskiego bardzo ciężko. W obecności zawiadanego lekarza ranny zmarł.

Podejrzanie o zabójstwo padło na sąsiada, który wczoraj zbiegi rowerem.

## Jedna tylko oferta

na uruchomienie komunikacji autobusowej

Jak wiadomo p. Wojewoda z przyczyn formalnych odmówił zatwierdzenia uchwał Samorządu w sprawie komunikacji autobusowej. Wczoraj, w ostatnim dniu powtórnego przetargu wpłynęła tylko jedna oferta p. Małkowskiego z firmy Ursus.

Oferta proponuje ryczałtowo 25.000 zł. rocznie, a taryfa za 3 klm. wynosić będzie 30 gr. Ofertę tę rozpatrzy Magistrat.

## Złóż ofiarę na powodzian

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr., za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1